
Stanowisko dziekanów wydziałów prawa w sprawie poselskiego projektu ustawy o SN

Jako prawnicy oraz przedstawiciele jednostek uczestniczących w kształceniu studentów – przyszłych prawników - wyrażamy głębokie zaniepokojenie wprowadzanymi ostatnio zmianami ustawodawczymi w polskim sądownictwie, w szczególności zmianami proponowanymi w poselskim projekcie ustawy o Sądzie Najwyższym wniesionym do Sejmu w dniu 12 lipca 2017 r. (druk nr 1727/VIII kadencja).

Autorzy tego projektu wskazali w uzasadnieniu, że stanowi on „element szerszej reformy sądownictwa (...), która ma zagwarantować sprawiedliwość wyroków sądowych, szybsze postępowania i przywrócić społeczne zaufanie do sądów. Celem projektu jest w szczególności usprawnienie funkcjonowania Sądu Najwyższego i zdemokratyzowanie procesu powoływania do niego sędziów” (s. 82 projektu). Jednocześnie podkreślili, że proponowane w projekcie „zmiany ustroju Sądu Najwyższego są zmianami istotnymi”, a w ich następstwie Sąd Najwyższy „stanie się *de facto* zupełnie nowym sądem, tak w charakterze ustrojowym jak i funkcjonalnym” (s. 127 projektu).

Tak istotne zmiany dotyczące jednego z najważniejszych organów władzy sądowniczej, które zmierzają do jego przekształcenia w organ o odmiennym od dotychczasowego charakterze, nie mogą być w demokratycznym państwie prawa przeprowadzane w sposób zaskakujący obywateli oraz podważający ich zaufanie do państwa i stanowionego przez nie prawa. Poważne wątpliwości budzi więc przyjęty przez autorów projektu sposób jego procedowania. Projekt ustawy o SN został wniesiony jako projekt poselski i pomimo wagi materii nim objętej oraz jej znaczenia dla funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce nie został on uczyniony przedmiotem szerokich konsultacji społecznych i eksperckich na etapie poprzedzającym jego wniesienie do Sejmu. Co więcej, autorzy projektu nie upublicznili jego głównych założeń na etapie jego przygotowywania, jak również nie zwrócili się o opinie do Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa czy organów samorządu sędziowskiego. Projekt ustawy o SN, jako projekt regulujący urząd i właściwość organu władzy publicznej, jest wyłączony z trybu pilnego (art. 123 ust. 1 Konstytucji), a zatem nie powinien być również procedowany w trybie przyspieszonym. Jak bowiem stwierdził TK w wyroku z 9 marca 2016 r., sygn. K 47/15, „Pośpieszne rozpatrywanie projektu ustawy oraz rezygnacja z tych środków działania i procedur sejmowych, które pozwalają wszechstronnie objaśnić i krytycznie ocenić proponowane rozwiązania prawne, nie sprzyjają ani jakości ustawodawstwa, ani materialnej legitymizacji samego procesu ustawodawczego”.

2. Konieczność rozważnego procedowania nad projektem ustawy o SN jest uzasadniona również tym, że SN – z uwagi na przyznane mu w Konstytucji i ustawach kompetencje – jest swoistym strażnikiem demokracji. Przypomnieć bowiem należy, że SN rozpatruje protesty wyborcze, orzeka o ważności wyborów parlamentarnych i prezydenckich oraz o ważności referendum ogólnokrajowego i konstytucyjnego. Ponadto SN rozpatruje skargi na odrzucenie przez Państwową

Komisję Wyborczą sprawozdań finansowych partii politycznych i komitetów wyborczych oraz informacji finansowej o sposobie wydatkowania przez partię polityczną przyznanej jej subwencji. Decyzje podejmowane przez SN w tych sprawach mają bezpośrednie wpływ na kwestie finansowania partii politycznych z budżetu państwa oraz możliwości ich udziału w kolejnych wyborach parlamentarnych. Trzech sędziów SN wchodzi w skład najważniejszego organu wyborczego, jakim jest Państwowa Komisja Wyborcza, a Pierwszy Prezes SN z urzędu jest przewodniczącym Trybunału Stanu, czyli organu egzekwującego odpowiedzialność konstytucyjną osób pełniących najwyższe funkcje publiczne. Mając na uwadze wszystkie te kompetencje, należy dojść do wniosku, że nazywanie SN strażnikiem demokracji jest w pełni uzasadnione i dlatego rzetelne i sprawne jego działanie powinno być przedmiotem szczególnej troski wszystkich rządzących.

Wyjaśnić przy tym należy, że „rzetelność i sprawność działania instytucji publicznych w szczególności zaś tych instytucji, które zostały stworzone w celu realizacji i ochrony praw gwarantowanych przez Konstytucję, należy do wartości mających rangę konstytucyjną. (...) Przepisy, których treść nie sprzyja rzetelności lub sprawności działania instytucji mających służyć ochronie praw konstytucyjnych, stanowią zarazem naruszenie tych praw, a tym samym uzasadnione jest ich uznanie za niezgodne z Konstytucją” (wyrok TK z 7 stycznia 2004 r., sygn. K 14/03). W odniesieniu do sądów TK stwierdził, że rzetelność ich działania oznacza „ich bezstronność, niezależność i niezawisłość, zaś sprawność - eliminację w miarę możliwości przedłużania się postępowania sądowego ponad uzasadnioną konieczność” (wyrok TK z 7 listopada 2005 r., sygn. P 20/04).

Analiza rozwiązań przyjętych w projekcie ustawy o SN prowadzi do wniosku, że nie sprzyjają one rzetelnemu i sprawnemu działaniu tego organu. Co więcej, niekiedy – jak w wypadku art. 87 § 1 projektu – będą mieć dla działania SN destrukcyjne skutki. Przepis ten bowiem przewiduje przeniesienie z dniem następującym po dniu wejścia w życie projektowanej ustawy sędziów SN powołanych na podstawie przepisów dotychczasowych w stan spoczynku, z wyjątkiem sędziów wskazanych przez Ministra Sprawiedliwości i jednocześnie Prokuratora Generalnego (dalej: Ministra Sprawiedliwości). Brak konieczności pozostawienia w służbie czynnej minimalnej liczby sędziów SN gwarantujących ciągłość działania tej instytucji, a tym samym możliwość powołania na nowo całego składu SN spośród osób, które nigdy w SN nie orzekały, jest rozwiązaniem co najmniej dysfunkcyjnym. Z pewnością również nie gwarantuje ono rzetelności i sprawności działania SN. Może natomiast zainicjować niebezpieczny proceder okresowej wymiany wszystkich sędziów SN przez dochodzącą do władzy opcję polityczną. Takie instrumentalne traktowanie SN przez polityków uniemożliwi temu organowi pełnienie powierzonej mu funkcji strażnika demokracji. Instytucja zbiorowego przeniesienia sędziów SN w stan spoczynku budzi wątpliwości konstytucyjne również z innych powodów. Zgodnie bowiem z art. 180 ust. 1 Konstytucji sędziowie są nieusuwalni, a przeniesienie ich w drodze ustawy w stan spoczynku przed osiągnięciem wieku wymaganego ustawą dla przejścia w stan spoczynku stanowi *de facto* ich usunięcie z urzędu. Konstytucja dopuszcza co prawda przeniesienie sędziego w stan spoczynku przed osiągnięciem wspomnianego wieku, ale tylko z powodu choroby lub utraty sił uniemożliwiających mu sprawowanie urzędu (art. 180 ust. 3), a także

w razie zmiany ustroju sądów lub zmiany granic okręgów sądowych (art. 180 ust. 5). Z uzasadnienia projektu ustawy wynika, że przeniesienie sędziów SN w stan spoczynku autorzy projektu motywują zmianą ustroju tego organu. Ograniczenie liczby izb SN nie uzasadnia jednak ograniczenia liczby sędziów SN, skoro zakres kognicji tego organu w zasadzie pozostaje niezmieniony. Co istotniejsze jednak, nawet najbardziej radykalna zmiana organizacji SN nie może usprawiedliwiać przeniesienia w stan spoczynku wszystkich sędziów SN, a to właśnie może mieć miejsce wówczas, gdy Minister Sprawiedliwości żadnemu z obecnie orzekających sędziów SN nie zaproponuje pozostania w służbie czynnej.

Trybunał Konstytucyjny w swoim orzecznictwie podkreśla, że „Ochrona niezawisłości sędziów przez zapewnienie im nieusuwalności z zajmowanego stanowiska i nieprzenoszalności do innego sądu lub w stan spoczynku nie jest (...) celem samym w sobie, lecz jest środkiem umożliwiającym realizację konstytucyjnie gwarantowanego prawa do sądu” (wyrok TK z 27 marca 2013 r., sygn. K 27/12). Prawo to obejmuje prawo do sądu niezależnego i bezstronnego, w którym orzekają sędziowie wolni od wpływów bieżącej polityki. Przeniesienie w stan spoczynku obecnie orzekających sędziów SN i zastąpienie ich nowymi bez wymaganego doświadczenia orzeczniczego niewątpliwie negatywnie wpłynie na realizację przez obywateli prawa do sądu przed tym organem, a także przed innymi sądami, nad którymi SN sprawuje nadzór judykacyjny.

3. Bliższa analiza projektu ustawy o SN prowadzi do wniosku, że również inne jego postanowienia budzą poważne wątpliwości konstytucyjne. Szczególne zastrzeżenia należy zgłosić do tych z nich, które przyznają Ministrowi Sprawiedliwości kompetencje zastrzeżone przez Konstytucję dla innych organów władzy publicznej, w szczególności Prezydenta RP, Krajowej Rady Sądownictwa oraz Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN (dalej: Zgromadzenie Ogólne SN). Proponowane rozwiązania naruszają zasadę podziału władzy (art. 10 Konstytucji) przez jej koncentrację w ręku jednej osoby zajmującej stanowisko Ministra Sprawiedliwości oraz zasadę odrębności i niezależności władzy sądowniczej (art. 173 Konstytucji) przez jej podporządkowanie władzy wykonawczej. Ramy niniejszego stanowiska nie pozwalają na wskazanie wszystkich przepisów budzących wątpliwości konstytucyjne, stąd dalsze rozważania zostaną ograniczone do tych rozwiązań, w których przesunięcie kompetencji konstytucyjnych ma charakter niewątpliwy.

Po pierwsze, projekt przyznaje Ministrowi Sprawiedliwości prawo wskazania sędziego SN wykonującego zadania i kompetencje Pierwszego Prezesa SN, jeżeli sędzia SN zajmujący w dniu wejścia w życie ustawy stanowisko Pierwszego Prezesa SN zostanie przeniesiony w stan spoczynku (art. 88 projektu). Takie rozwiązanie narusza art. 183 ust. 3 Konstytucji, zgodnie z którym Pierwszego Prezesa SN powołuje Prezydent RP spośród kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne SN. Zastąpienie powołania na ten najważniejszy urząd w wymiarze sprawiedliwości wskazaniem ministerialnym i to bez określenia ram czasowych owego wskazania *de facto* oznacza pozbawienie głowy państwa konstytucyjnie przyznanej mu kompetencji. Powołanie Pierwszego Prezesa SN jest przy tym prerogatywą Prezydenta, która nie jest objęta wymogiem uzyskania

kontrasygnaty (art. 144 ust. 3 pkt 20 Konstytucji). To oznacza, że ustrojodawca wprost wykluczył jakikolwiek wpływ rządu na wykonywanie tej kompetencji. Należy zauważyć, że sędzia SN wykonujący zadania i kompetencje Pierwszego Prezesa SN będzie mógł działać w tym charakterze wiele miesięcy po wejściu w życie projektowanej ustawy, bowiem jej art. 93 § 1 przewiduje przeprowadzenie wyboru kandydatów na Pierwszego Prezesa SN dopiero w terminie 14 dni od objęcia ostatniego wolnego stanowiska sędziego SN z wykazu stanowisk sędziowskich ogłoszonego przez Ministra Sprawiedliwości. Należy dodatkowo zauważyć, że w procedurze wyboru sędziego wykonującego zadania i kompetencje Pierwszego Prezesa SN w ogóle nie przewidziano udziału Zgromadzenia Ogólnego SN, a wybór tego sędziego spośród sędziów SN powierzono Ministrowi Sprawiedliwości. Rozwiązanie to narusza wspomniany wyżej art. 183 ust. 3 Konstytucji, z którego wynika, że Zgromadzenie Ogólne SN ma wyłączną kompetencję do wyboru i przedstawienia kandydatów na urząd Pierwszego Prezesa SN.

Po drugie, projekt przewiduje przyznanie Ministrowi Sprawiedliwości prawa wskazania sędziów SN, którzy po wejściu w życie projektowanej ustawy pozostaną w stanie czynnym (art. 87 § 1 projektu), przy czym brak wskazania jakichkolwiek kryteriów wyboru tych sędziów oznacza dowolność działania Ministra Sprawiedliwości w tym zakresie. Wskazanie przez Ministra Sprawiedliwości sędziego SN, który pozostanie w stanie czynnym, będzie *de facto* oznaczało ponowne powołanie go na ten urząd, a tym samym będzie sprzeczne z art. 179 Konstytucji, zgodnie z którym sędziowie powoływani są przez Prezydenta na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa. Udziału tego ostatniego organu w procedurze wskazania sędziów SN, którzy pozostaną w stanie czynnym po wejściu w życie ustawy, projekt w ogóle nie przewiduje, co dodatkowo przesądza o niekonstytucyjności zawartych w nim rozwiązań.

Po trzecie, projekt odbiera Krajowej Radzie Sądownictwa wyłączne prawo wnioskowania do Prezydenta o powołanie danej osoby na stanowisko sędziego SN. Prawo to obejmuje nie tylko przedstawienie Prezydentowi konkretnego kandydata, ale również jego wybór i rzetelną weryfikację przydatności do pełnienia urzędu sędziego. Konstytucja nie przewiduje udziału rządu w procedurze powołania sędziego, zaś zwolnienie aktu powołania sędziego z wymogu uzyskania kontrasygnaty (art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji) wręcz taki udział wyklucza. Tymczasem zgodnie z art. 92 projektu Minister Sprawiedliwości ma mieć decydujący wpływ na wybór sędziów SN w pierwszym naborze po wejściu w życie projektowanej ustawy. Minister Sprawiedliwości uzyska wyłączne prawo wyboru kandydata na każde wolne miejsce sędziego SN oraz jego przedstawienia Krajowej Radzie Sądownictwa. Rola Krajowej Rady Sądownictwa zostanie ograniczona do rozpatrzenia i oceny kandydatur ministerialnych, a następnie ich przedstawienia Prezydentowi z wnioskiem o powołanie. O marginalizacji roli Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powołania sędziów świadczy nie tylko wyznaczony jej 14-dniowy termin na odniesienie się do kandydatur przedstawionych przez Ministra Sprawiedliwości, ale również możliwość finalizacji tej procedury bez czynnego udziału Krajowej Rady Sądownictwa. Bezskuteczny upływ powyższego terminu ma być bowiem równoznaczny z przedstawieniem Prezydentowi przez Krajową Radę Sądownictwa wniosku o powołanie kandydata na

stanowisko sędziego SN. Tym samym projekt dopuszcza powołanie sędziego przez Prezydenta bez rzeczywistego wniosku Krajowej Rady Sądownictwa, co wprost jest sprzeczne z art. 179 Konstytucji. Projekt nie przewiduje również możliwości przedstawienia przez Krajową Radę Sądownictwa Prezydentowi innych kandydatur niż kandydatury ministerialne, a nawet możliwości wystąpienia przez Krajową Radę Sądownictwa z innym wnioskiem niż wnioski o powołanie kandydatów ministerialnych na urząd sędziego SN. Tym samym udział Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powoływania sędziów będzie miał charakter iluzoryczny. Nie jest zatem prawdą, jak stwierdzają autorzy projektu, że projektowana ustawa „upraszcza i czyni transparentnymi procedury związane z wyłanianiem kandydatów na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego, a ponadto wzmacnia pozycję Krajowej Rady Sądownictwa w procesie powoływania sędziów na to stanowisko” (s. 99 projektu).

Po czwarte, projekt narusza utrwaloną w polskiej tradycji ustrojowej zasadę, że czynności nadzoru administracyjnego nad SN wykonują Prezydent RP i Pierwszy Prezes SN. Wyłączenie SN spod nadzoru administracyjnego Ministra Sprawiedliwości ma być gwarancją niezależności SN i jego oddzielenia od bieżącej polityki. Tymczasem projektowana ustawa pozbawia Prezydenta i Pierwszego Prezesa SN kompetencji w zakresie nadzoru administracyjnego, przenosząc je na Ministra Sprawiedliwości. Przewiduje bowiem, że Minister Sprawiedliwości będzie ustalał liczbę stanowisk sędziowskich w SN oraz liczbę stanowisk w poszczególnych izbach. Dotychczas liczbę stanowisk sędziowskich w SN określał Prezydent RP na wniosek Zgromadzenia Ogólnego SN. Co więcej, zgodnie z projektem, Minister Sprawiedliwości przejmie szereg kompetencji przysługujących obecnie w ramach nadzoru administracyjnego Pierwszemu Prezesowi SN. Będzie on uprawniony do zgłaszania sprzeciwu co do podjęcia przez sędziego dodatkowego zatrudnienia (art. 37 § 8 projektu) oraz do obwieszczenia o liczbie, przewidzianych do objęcia, stanowisk sędziego SN (art. 25 § 1 projektu).

4. Projekt w znaczący sposób zmienia również strukturę organizacyjną i zasady działania SN. Ustawodawca ma prawo dokonywać tego rodzaju zmian, jednak tylko w ramach wyznaczonych przez Konstytucję oraz w sposób zapewniający optymalną realizację prawa obywateli do sądu. W tym zakresie istotne jest, by przeprowadzane zmiany zmierzały do usprawnienia i przyspieszenia postępowania sądowego, czego jednak rozwiązania proponowane w projekcie nie gwarantują. Projekt przewiduje wyodrębnienie w ramach SN trzech izb, tj. Izby Prawa Publicznego, Izby Prawa Prywatnego i Izby Dyscyplinarnej, przy czym szczegółowo określa kompetencje tylko tej ostatniej (art. 3 – art. 5 projektu). Sprawy podlegające orzecznictwu sądów wojskowych ma rozpatrywać Izba Prawa Publicznego, choć projekt nie przesądza tego, czy jest to wyłączny zakres materii, którą Izba ta będzie się zajmować. Projekt nie określa również w żaden sposób właściwości Izby Prawa Prywatnego, jak również nie wskazuje sposobu podziału spraw między tę Izbę i Izbę Prawa Publicznego. W uzasadnieniu projektu jego autorzy stwierdzili jedynie, że wyodrębnienie obu tych izb „stanowi nawiązanie do zakorzenionego w doktrynie dychotomicznego podziału na prawo publiczne i prawo prywatne, dokonywanego w oparciu o przedmiot regulacji, charakter podmiotów oraz metodę

działania prawa” (s. 91 projektu). Sprawy rozstrzygane przez SN często nie są jednak możliwe do jednoznacznego przypisania do sfery prawa publicznego lub prawa prywatnego. Tym samym nazwa izby określona w ustawie nie będzie przesądzać jej właściwości. Dopiero w regulaminie wydanym w formie rozporządzenia przez Ministra Sprawiedliwości ma nastąpić szczegółowy podział spraw między izby. Tym samym materia istotna dla obywatela została odesłana do uregulowania w akcie podustawowym. Odesłanie to narusza art. 176 ust. 2 Konstytucji, zgodnie z którym ustroj sądów powinna określać ustawa. W wyroku z 27 marca 2013 r., sygn. K 27/12, TK stwierdził, że ustroj sądów obejmuje ich organizację wewnętrzną, a zatem również podział na izby z przyporządkowaniem im określonych rodzajów spraw do rozstrzygnięcia. Podział spraw pomiędzy izby jako sprawa o charakterze ustrojowym powinien zatem być dokonany w ustawie, czego projekt nie przewiduje.

Negatywny wpływ na realizację prawa obywateli do sądu będzie również miało przewidziane w projekcie znaczne ograniczenie liczby sędziów orzekających w SN. Do czasu wydania przepisów wykonawczych w SN ma być jedynie 44 stanowisk sędziowskich, w tym tylko 32 w Izbach Prawa Prywatnego i Prawa Publicznego (art. 91 projektu). Obecna liczba stanowisk sędziowskich w SN określona jest na 93. To oznacza, że liczba sędziów orzekających w SN zostanie istotnie zmniejszona, co przy znacznym obciążeniu tego sądu (np. w 2016 r. do SN wpłynęły 11.102 sprawy) wydłuży czas postępowania, naruszając prawo obywateli do rozpatrzenia ich sprawy bez zbędnej zwłoki. Na wydłużenie czasu postępowania przed SN wpłynie również przewidziana w projekcie wymiana sędziów SN. Nowi sędziowie, którzy przyjdą na miejsce sędziów przeniesionych w stan spoczynku, będą bowiem musieli od nowa zapoznać się czasem nawet z kilkudziesięcioma tomami akt w jednej sprawie.

Wątpliwości z punktu widzenia prawa do sądu właściwego, niezależnego i niezawisłego budzą również projektowane zasady delegowania sędziów do pełnienia obowiązków sędziego SN (art. 33 projektu). Minister Sprawiedliwości będzie mógł delegować do SN każdego sędziego sądu powszechnego, a zatem – inaczej niż jest to obecnie – także sędziego sądu rejonowego. W ten sposób w instancji nadzwyczajnej będą mogli orzekać sędziowie najniższego szczebla, którzy nigdy nie orzekali w instancji odwoławczej. Sędziowie delegowani do SN przez Ministra Sprawiedliwości będą mogli orzekać w składach jednoosobowych do czasu obsadzenia ostatniego wolnego stanowiska sędziego SN (art. 89 § 3 projektu). Co więcej, SN będzie mógł orzekać w składzie trzyosobowym z udziałem dwóch sędziów delegowanych do SN. Ci ostatni sędziowie będą zatem mogli przesądzić kierunek rozstrzygnięcia wbrew odrębnemu zdaniu sędziego SN. Powyższe rozwiązania umożliwiają sędziom niższych szczebli delegowanym do SN przez Ministra Sprawiedliwości samodzielne kształtowanie orzecznictwa SN, co podważa zasadę sprawowania przez SN nadzoru nad sądami powszechnymi i wojskowymi (art. 183 ust. 1 Konstytucji). Rozwiązania te naruszają ponadto prawo obywateli do rozpoznania ich sprawy przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji). W SN sprawa obywatela może być bowiem rozstrzygana bez udziału sędziego SN, przez sędziego niższego szczebla, który jest delegowany do SN przez Ministra Sprawiedliwości.

5. Poważne wątpliwości konstytucyjne budzą również rozwiązania ograniczające prawa sędziów SN i osób ubiegających się o powołanie na stanowisko sędziowskie w SN. Osobom tym przysługiwać bowiem powinny takie same środki ochrony ich konstytucyjnych praw i wolności, jakie przysługują innym obywatelom. Tymczasem projekt postulatów tego nie realizuje.

Po pierwsze, projekt wyłącza możliwość odwołania się do SN z powodu sprzeczności uchwały Krajowej Rady Sądownictwa z prawem w sprawach indywidualnych dotyczących powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego SN (art. 44 ust. 1 ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa w brzmieniu nadanym przez art. 85 projektu). To oznacza, że projekt zamyka dostęp do sądu osobom ubiegającym się o powołanie na urząd sędziego SN w razie podjęcia w ich sprawie przez Krajową Radę Sądownictwa uchwały niezgodnej z prawem (art. 77 ust. 2 w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji). Niezależnie od tego powyższe rozwiązanie narusza w wypadku tych osób konstytucyjnie im gwarantowane prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach (art. 60 Konstytucji), bowiem uczestnicy innych postępowań przed Krajową Radą Sądownictwa takie prawo odwołania się do SN z powodu sprzeczności uchwały Krajowej Rady Sądownictwa będą mieli zagwarantowane.

Po drugie, projekt wyłącza sprawy z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych sędziów SN spod kognicji sądów pracy i przekazuje je do rozpoznania Izbie Dyscyplinarnej SN (art. 5 § 1 pkt 2 projektu). Dotychczas to sądy pracy rozpatrywały spory ze stosunku służbowego sędziego SN lub spory związane z tym stosunkiem. W dalszym ciągu sądy te będą właściwe do rozpatrywania sporów ze stosunku służbowego sędziów innych sądów. Proponowane rozwiązanie ogranicza zatem sędziom SN dostęp do sądu na takich warunkach, na jakich jest on gwarantowany innym obywatelom, w tym sędziom innych sądów.

Po trzecie, poważne wątpliwości konstytucyjne budzą również projektowane zmiany dotyczące postępowania dyscyplinarnego wobec sędziów. Postępowanie to wymaga reformy, jednak ta musi respektować standardy konstytucyjne dotyczące praw osób obwinionych o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego. Projekt nie tylko przyznaje Ministrowi Sprawiedliwości możliwość inicjowania postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów, ale także wpływania na składy orzekające w tych sprawach. Minister Sprawiedliwości będzie bowiem określał liczbę sędziów w sądach dyscyplinarnych, a nawet powierzał konkretnemu sędziemu obowiązki sędziego sądu dyscyplinarnego przy sądzie apelacyjnym. Dotychczas sędziowie dyscyplinarni wyłaniani byli w drodze losowania (art. 111 ustawy z 27 lipca 2001 r. o ustroju sądów powszechnych, tekst jedn. Dz. U. 2016, poz. 2062 ze zm.). Regulacja przewidująca wpływ Ministra Sprawiedliwości na skład orzekający w sprawach dyscyplinarnych niewątpliwie czyni iluzorycznym prawo do sądu i prawo do obrony sędziego podejrzanego o przewinienie dyscyplinarne.

W sprawach dyscyplinarnych w pierwszej instancji zgodnie z projektem ma orzekać jeden sędzia Izby Dyscyplinarnej, a w sprawie przewinień dyscyplinarnych wyczerpujących znamiona umyślnych przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego w składzie trzech sędziów Izby Dyscyplinarnej (art. 52 pkt 1 projektu). Dotychczas w każdej sprawie dyscyplinarnej w pierwszej instancji orzekało trzech sędziów wyznaczanych przez Kolegium SN w drodze losowania, z listy

sędziów Sądu Najwyższego, z tym że w składzie sądu zasiadał przynajmniej jeden sędzia stale orzekający w sprawach karnych (art. 53 § 3 ustawy o SN z 23 listopada 2002 r., tekst jedn. Dz. U. 2016, poz. 1254). Projekt zniósł zarówno zasadę losowania sędziów dyscyplinarnych, ich kolegiąlnego działania w pierwszej instancji, jak również udział w składzie sędziiego specjalizującego się w sprawach karnych. Dodatkowo wątpliwości budzi nowy wymóg podania prawomocnego wyroku dyscyplinarnego do wiadomości publicznej przez jego zamieszczenie na stronie internetowej SN. Podanie wyroku do publicznej wiadomości jest środkiem karnym, który w postępowaniu karnym może, choć nie musi zostać orzeczony (art. 39 pkt 8 kodeksu karnego, tekst jedn. Dz. U. 2016, poz. 1137 ze zm.). Jego obligatoryjne stosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym stanowiłoby dodatkową dolegliwość dla sędziiego skazanego przez sąd dyscyplinarny.

6. Mając powyższe na uwadze, stwierdzamy, że projekt ustawy o SN zawiera wiele rozwiązań, które budzą poważne wątpliwości konstytucyjne. Jego uchwalenie w obecnym kształcie będzie naruszać zasadę podziału władzy oraz zasadę niezależności i odrębności władzy sędziowskiej od innych władz, w szczególności od władzy wykonawczej. Rozwiązania proponowane w projekcie zmierzają do pozbawienia obywateli prawa do rozpatrzenia ich sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez sąd właściwy, bezstronny i niezawisły. Niezależnie od zastrzeżeń dotyczących zgodności z Konstytucją proponowanych rozwiązań jeszcze raz podkreślamy, że projekt dotyczący tak istotnej materii jak Sąd Najwyższy powinien być poddany rzeczywistym konsultacjom społecznym i eksperckim, a w parlamencie powinien być procedowany w sposób zapewniający jego rzetelne rozpatrzenie.

Prof. dr hab. Jerzy Pisuliński (dziekan WPiA UJ)

Prof. dr hab. Tomasz Giaro (dziekan WPiA UW)

Prof. dr hab. Karol Kiczka (dziekan WPAiE UW)

Prof. US dr hab. Zbigniew Kuniewicz (dziekan WPiA US)

Prof. UŁ dr hab. Agnieszka Liszewska (dziekan WPiA UŁ)

Prof. dr hab. Czesław Martysz (dziekan WPiA UŚ)

Prof. dr hab. Marek Michalski (dziekan WPiA UKSW)

Prof. dr hab. Anna Przyborowska-Klimczak (dziekan WPiA UMCS)

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski (dziekan WPiA UMK)